

Piękna pogoda dla Śląska

Na wstępie proszę pozwolić mi na najogólniejszą refleksję: nastala piękna pogoda dla Śląska. Dawno nie było tak sprzyjającej atmosfery wokół najistotniejszych dla niego spraw. Petycję Ślązaków w Warszawie dotyczącą spraw autonomii i nie tylko, przyjmowali najwyżsi urzędnicy właściwych ministerstw. Senatorowie i posłowie z Górnego Śląska – wyjątkowo zgodnie i wyjątkowo licznie chcą wrócić do *Ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym* i nadać śląskiej mowie status języka regionalnego.

Planując organizację konferencji, w najśmielszych życzeniach nie wyobrażaliśmy sobie takiego miejsca jej realizacji, takich patronów i uczestników. Zgoda zaś Wicemarszałek Senatu RP, Krystyny Bochenek na jej prowadzenie przydała jej najwyższej rangi i znaczenia. Nie tylko dlatego, że pani Senator pełni jedną z najwyższych funkcji w państwie, ale też dlatego, że pani Krystyna Bochenek i w rodzinie, i w pracy dla dobra publicznego hołduje najwyższym śląskim wartościom.

Przejdę teraz do pytania postawionego w temacie konferencji. Na pewno mowa śląska nie jest gwarą. Obecni w Sali Sejmu Śląskiego powinni zwrócić się do różnych instytucji z apelem, by tej nazwy nie używać. Stosowano ją celowo, by maksymalnie umniejszyć znaczenie śląskiej mowy i podkreślić pogardliwy stosunek do ludzi nią się posługujących. Nieznacznie nawet wykształcony człowiek wie, że mowa, którą posługują się stale miliony ludzi, nie może być nazywana gwarą. Czy można ją nazywać językiem? Jestem sławistą. Studiowałem jeden język: serbsko-chorwacki. Obecnie, automatycznie znam trzy języki (w 1998 doszedł bośniacki). Wiele się między sobą nie różnią. To, że zaistniały jako osobne języki, to decyzyja ludzi nimi się posługujących.

Zresztą te dywagacje są nieistotne. Samo życie narzuciło pewne działania, wymusiło tę konferencję. Utwory i dzieła po śląsku powstają lawinowo, upadają kolejne, stawiane przez przeciwników standaryzacji języka, przeszkody. Przeciwnicy mówią: „gwara posiada znikomy zasób słów”. A przecież rozrasta się śląska Wikipedia, tworzy się poezję i pisze się dramaty po śląsku. Przeciwnicy mówią, że brak jest w śląskim pojęć abstrakcyjnych – odpowiedź dał niedawno Zbigniew Kadłubek swymi esejami *Listy z Rzymu o sztuce, filozofii i egzystencji* pisanymi po śląsku.

Sytuacja wymusza na nas niejako podjęcie decyzji kodyfikujących śląską pisownię. Rozrastająca się rzesza wikipedystów, poetów, dramaturgów, pisarzy, wydawców gazet i słowników zadaje tylko jedno pytanie: jak zapisywać śląskie wyrazy.

Twórca języka serbsko-chorwackiego – Vuk Karadžić ustalił zasadę tego języka: pisz jak mówisz, mów jak piszesz. Uważam, że dla naszych potrzeb ta prosta zasada mogłaby wystarczyć. Niepotrzebne nam rozróżnienie „h” i „ž”, na oznaczenie „o” pochylonego mamy na klawiaturze „ó” zamknięte. Resztę piszmy tak, jak wymawiamy, bez oznaczeń dyftongów, daszków i ogonków. To najprostszy zapis bez konieczności kupowania klawiatury w Czechach.

Wielu Ślązaków – długo lub zawsze – w piśmie pozostanie zwolennikami języka polskiego. Śląski język należy unormować i rozwijać chociażby dlatego, by dać mu szansę i obserwować jego możliwości. Powstanie jeszcze wiele pięknych utworów o Śląsku pisanych piękną polszczyzną. Stwórzmy szansę na to, by prawdziwą epopeję o Górnym Śląsku napisano po śląsku.

Jan Hahn – slawista (języki południowosłowiańskie), prezes Przymierza Śląskiego.